

KS. WITOLD OSTAFIŃSKI

WAGA PIERWSZEGO ZDANIA, CZYLI JAK ZACZYNAĆ KAZANIE

Wszak początek zdaje się być więcej niż połową całości
i dzięki niemu wyjaśnia się wiele z tego, co jest przedmiotem badań.

A r y s t o t e l e s

Pierwsze słowa każdego tekstu zazwyczaj mają szczególne znaczenie, ponieważ nie tylko sygnalizują kierunek dalszej treści czy wprowadzają zręby pojęć, ale przede wszystkim stają się ważnym elementem perswazji. Celem początkowego elementu każdej wypowiedzi jest bowiem wciągnięcie w tok rozumowania odbiorcy – słuchacza. Wstęp stanowi preludium do sedna poruszanej przez nadawcę sprawy, stąd jego siła i znaczenie. Jest on niczym fortel, który umiejętnie wykorzystany, pozwala zawładnąć słuchaczem poprzez dalszy ciąg przemówienia¹.

WSTĘP ORATORSKI DAWNIEJ I DZIŚ

Jeśli prawdą jest, że słowo czyni cuda, o tyle ma ono wielką moc przede wszystkim we wstępie każdej mowy. To przekonanie o potrzebie i szczególnej roli tej części wypowiedzi nie straciło nic na znaczeniu. Wiąże się ono bowiem z zasadami każdej logicznej wypowiedzi. Jak wynika z psychologicznych badań nad odbiorem różnych tekstów, ludzie – po pierwsze – zazwyczaj czytają początki i zakończenia, po drugie – najczęściej je zapamiętują, po trzecie – najczęściej im ulegają. Wprawdzie w procesie odbioru nie zawsze początkowe partie tekstu okazują się ważniejsze niż koń-

Ks. dr WITOLD OSTAFIŃSKI – adiunkt Katedry Homiletyki na Specjalizacji Liturgicznej Wydziału Teologicznego UPJPII; adres do korespondencji – e-mail: witold.ostafinski@upjp2.edu.pl

¹ Por. S. H a m l i n. *Jak mówić żeby nas słuchali*. Warszawa 2001 s. 151-154; H. L e m m e r m a n n. *Komunikacja werbalna. Szkoła retoryki*. Wrocław 1997 s. 137-150; J. K o h o u t. *Retoryka. Mowa zjednuje ludzi*. Wyd. IV. Gliwice 2006 s. 24-44.

cowe, ale zwykle pod względem wpływu na odbiorcę ani jednym, ani drugim nie dorównują partii środkowej². Wagę wprowadzenia – wstępu, zwanego *exordium* – doceniali już starożytni mówcy, którzy stali na stanowisku, że kluczem do sukcesu jest umiejętnie zaplanowane przemówienie nacechowane elementem perswazji emocjonalnej, która już na samym początku zdobywa przychylność słuchacza (łac. *captatio benevolentiae*). Retoryka starożytna definiuje więc wstęp jako ogólne przygotowanie audytorium do wysłuchania mowy przez pozyskanie życzliwości i zainteresowanie tematem. Wstęp to istotny element mowy, który wywołuje u słuchaczy pierwsze wrażenie, decydujące dla dalszych efektów wystąpienia. Celem tej części przemówienia jest wytworzenie przychylnego nastroju u słuchaczy oraz skupienie ich uwagi na wystąpieniu. „Któż tego nie przyzna – stwierdzał Cyceyron w traktacie *Brutus, czyli o sławnych mówcach* – że spośród wszystkich zalet mówcy największą jest ta, by zapalił dusze słuchaczy i do tego je porwał, czego wymaga dana sprawa”. Chociaż decydujące znaczenie może mieć tu autorytet mówcy, to jednak nie jest to jedyny element, który zaskarbia uwagę słuchaczy. Ważne bowiem są także inne elementy, chociażby barwa głosu, sposób formułowania zadań. Istotne jest, by nawiązanie stosunku mówca-słuchacz nastąpiło od pierwszego momentu, od wprowadzenia w przedmiot, istotę całego przemówienia³. Klasyczna teoria wstępu nic nie straciła na swojej wartości także dziś, w dobie gwałtownego rozwoju cywilizacyjnego, zwłaszcza w sferze masowego komunikowania. W nadmiarze słów, w powodzi tekstów, informacji zmieniają się warunki słuchania i stąd właśnie wzrosło znaczenie wstępu jako czynnika skupiającego i wzmagającego uwagę.

Zamiarem autora niniejszego artykułu jest pokazanie roli wstępu w specyficznej formie wypowiedzi, jaką jest kazanie, a przede wszystkim zainspirowanie praktyków kaznodziejstwa do twórczej refleksji nad procesem konstruowania wstępów swoich kazań i homilii. Przedstawione rozważania są jedynie zapisem kilku uwag na temat sposobu praktycznej realizacji zasad kompozycji wstępu. Poddany analizie kaznodziejskiej materiał pochodzi ze zbioru *Świętokrzyskich kazań radiowych* (ŚKR).

Klasyczna teoria kazania, opierająca się na zdobyczach starożytnej retoryki, przywiązywała wielkie znaczenie do wstępu kazania i wypracowała szczegółowe zasady dotyczące jego tworzenia, które w ciągu wieków ule-

² Zob. W. Pisarek. *Retoryka dziennikarska*. Kraków 1975 s. 279.

³ Zob. E.P.J. Corbett, R.J. Connors. *Classical Rhetoric for the Modern Student*. New York–Oxford 1999 s. 260-270.

gały różnym modyfikacjom⁴. Współczesna praktyka kaznodziejska przejęła z dawnej przekonanie o potrzebie właściwego wstępu kazania, jego ważności i celach, inaczej je tylko wypowiada i uzasadnia. Dobrze opracowany wstęp nadal służy kazaniu, nadając mu jasność i przejrzystość w kompozycji oraz ułatwiając komunikację międzyosobową. We współczesnych tekstach kaznodziejskich nadal kluczowe znaczenie ma realizacja podstawowych zadań wstępu kazania: zdobycie życzliwości słuchaczy, przyciągnięcie ich uwagi i zapowiedź tematu. Podstawowym zadaniem wstępu jest przygotowanie słuchacza do przyjęcia dalszej treści kazania. Kaznodzieja zdobywa życzliwość i przychyłność słuchaczy, wzbudza ich zainteresowanie i uwagę dla podjętego tematu. Ważne więc jest, aby dotrzeć do słuchaczy i tak ich zainteresować, by pragnęli do końca wysłuchać homilii. „Początek to więcej niż połowa całości» – pisał Arystoteles, a współcześni homileci powtarzają za nim: dobry wstęp jest właściwie połową kazania. Uchybienia kaznodziejskie we wstępie mogą decydować o niepowodzeniu całego kazania”⁵. Zadaniem wstępu jest nawiązanie kontaktu uczuciowo-emocjonalnego z audytorium oraz „przygotowanie i nastrojenie słuchacza do przyjęcia treści kazania, słowem: wytworzenie sprzyjającej atmosfery duchowej, polegającej na zdobyciu życzliwości słuchaczy i wzbudzenie zainteresowania”⁶. Początek kazania nakłada na kaznodzieję obowiązek odpowiedniego przygotowania słuchacza do odbioru tematu. Cel ten mówca osiąga przede wszystkim przez życzliwe usposobienie słuchacza do odbioru, skoncentrowanie jego uwagi⁷.

Współcześni teoretycy kaznodziejstwa podkreślają, że sprawą niezwykle ważną w każdym kazaniu są pierwsze słowa. „To pierwsze wypowiedziane przez kaznodzieję zdanie – przekonuje ks. Kazimierz Panuś – ma niezwykle doniosłe znaczenie. Nie tylko dlatego, że przerywa ono ciszę, jaka powinna nastąpić po odczytaniu Ewangelii, ale także dlatego, że już po tym zdaniu następuje podświadoma ocena możliwości kaznodziei. W słuchaczu wzbudza się przekonanie: ten kaznodzieja ma coś do powiedzenia, potrafi zaciekać, bądź przeciwnie – on nie ma nic do powiedzenia. Konsekwencją jest decyzja: będę lub nie będę go dalej słuchał. Winien w nich być zawarty motyw wiodący całej homilii. Winno to być zdanie skondensowane, bogate w treść, zawierające, jak w soczewce skupiającej, wiele promieni”⁸.

⁴ G. S i e k. *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*. Kraków 1992 s. 53.

⁵ Por. Z. Ł y k o. *Homiletyka współczesna*. Warszawa 1990 s. 54.

⁶ Tamże s. 54.

⁷ M. K o r o l k o. *Sztuka retoryki*. Warszawa 1990 s. 79.

⁸ Zob. K. P a n u ś. *Sztuka głoszenia kazań*. Kraków 2008 s. 53-54.

O właściwym wstępie, opracowanym według prawideł klasycznej teorii kazania, trudno dziś mówić. Analiza strukturalna wstępów współczesnych tekstów kaznodziejskich wykazuje bowiem odchodzenie od sztywnych reguł określających zasady konstruowania wstępu. Autorzy kazań całkowicie pomijają w strukturze wstępu niektóre jego elementy składowe, zalecane przez klasyczną retorykę. Na przykład w żadnym analizowanym kazaniu nie zarejestrowano tradycyjnego elementu rozpoczynającego często kazanie – pozdrowienia: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Współcześni homileci podkreślają, że kazanie stanowi nierozzerwalną część Eucharystii i dlatego zbędne wydaje się powtarzanie pozdrowienia – celebrans pozdrowił już słuchaczy na początku Mszy Świętej i nie ma potrzeby czynić tego po raz drugi. Podanie dyspozycji kazania również jest zjawiskiem bardzo rzadkim, właściwie marginalnym w analizowanych tekstach. Kaznodzieje nie podają planu swego wystąpienia, nie zapowiadają, o czym i w jakiej kolejności będą mówić w poszczególnych częściach. Homileci zgodnie przyznają, że przesadą byłoby zapowiadanie wiernym szczegółowego planu kazania, gdyż głoszenie słowa Bożego nie jest formą wykładów uniwersyteckich.

Warto prześledzić, w jaki sposób realizowane są we współczesnych tekstach homiletycznych pozostałe elementy składowe wstępu, takie jak: tekst naczelny, pozdrowienie słuchaczy, czyli formy adresatywne oraz wstęp właściwy i zapowiedź tematu.

FUNKCJA TEKSTU NACZELNEGO

Pierwszy kontakt słuchaczy z kaznodzieją i kazaniem następuje za pośrednictwem tekstu naczelnego, zwanego inaczej mottem. Tekst naczelny wypływa z treści kazania i oddaje jego przewodnią myśl, pozostaje w ścisłym związku z tematem i celem kazania, odznacza się jasnością, zrozumiałością i lapidarnością. Nie może być jednak wprowadzony do kazania wyłącznie dla efektów estetycznych czy ornamentacyjnych. Traktowanie tekstu naczelnego jako konwencji przyjętej na początku kazania odbierane jest przez homiletów jako przykład nadużycia słowa Bożego.

We współczesnych tekstach homiletycznych przeważają motta o proweniencji biblijnej. Najczęściej autorzy posługują się tekstami zaczerpniętymi z Ewangelii, Listów Apostolskich, a ze Starego Testamentu z Ksiąg: Psalmów, Mądrości, Izajasza, Rodzaju i Powtórzonego Prawa. Warto prześledzić, na podstawie wybranych przykładów, jaką funkcję pełnią w wypowiedzi kaznodziejskiej cytowane motta.

Krótkie motto: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorzycy” (Łk 17, 5) stanowi zapowiedź tematu kazania⁹, podejmującego problematykę wiary ludzi współczesnych, świadczy o ścisłej łączności z myślą przewodnią kazania.

Podobną funkcję pełni motto: „Błogosław, duszo moja, Pana i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach” (Ps 103, 2). Werset wyjęty z Księgi Psalmów wydaje się najodpowiedniejszym wprowadzeniem w tematykę Bożego miłosierdzia¹⁰.

Motto zaczerpnięte z Księgi Mądrości: „Mądrość jest wspaniała i niewiedząca” (Mdr 6, 12) staje się nie tylko motywem przewodnim całego kazania pt. *Pochwała mądrości*¹¹, ale również jest pretekstem do podjęcia „polemiki” z wymową zawartego w nim przesłania. Oczywiście jest to polemika pozorną. Kaznodzieja, chcąc pobudzić słuchaczy do myślenia, posłużył się „prowokacyjnym” stwierdzeniem: „A mnie się wydaje, że to pojęcie jest staroświeckie, że należy do ludzi starej daty”. W toku swojej wypowiedzi przytacza jednak argumenty, które potwierdzają słuszność biblijnego przesłania, dowodząc, że mądrość jest rzeczywiście „wspaniała i niewiedząca”.

Podobną funkcję pełni inny znany cytat z Księgi Psalmów: „Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry”¹², który zostaje wprowadzony w celu wywołania napięcia emocjonalnego u słuchaczy. Kaznodzieja, podobnie jak w poprzednim przykładzie, stawia jakby w wątpliwość dobroć Pana, zadając odbiorcom sugestywne pytania: „Czy nie wywołały one w nas trudnych i bolesnych pytań? Jak chwalić dobroć Pana, gdy wokoło tyle cierpienia i biedy?” W dalszej części swojego wystąpienia, powtarzając słowa Psalmu, mówi, jak my, ludzie współcześni, mamy dostrzegać, pomimo bólu i cierpienia, dobroć i potęgę Boga.

Współcześni kaznodzieje traktują literaturę, a szczególnie poezję jako niewyczerpane źródło oryginalnych, świeżych cytatów, które – obok biblijnych fragmentów – w najpełniejszy sposób oddają myśl przewodnią kazania. Tak jest np. w kazaniu wygłoszonym z okazji Bożego Narodzenia¹³. Autor przywołuje fragment wiersza Kazimiery Hłakowiczówny: „Świat cały taki zajęty, nie widzą, nie czują ślepcy, że znów śpi Dzieciątko Święte, w ubogiej jak co rok Stajence”. Tekst ten staje się nie tylko punktem wyjścia do snucia refleksji nad tajemnicą Wcielenia Syna Bożego, ale także wprowadza słuchaczy w radosny nastrój świąteczny.

⁹ ŚKR I s. 15-16.

¹⁰ ŚKR II s. 63-66.

¹¹ ŚKR VII s. 203-207.

¹² ŚKR X s. 213.

¹³ ŚKR VII s. 242-246.

W innym kazaniu, wygłoszonym w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu¹⁴, kaznodzieja zacytował strofkę wiersza Romana Brandstaettera:

Człowiek codziennie wychodzi na pustynię.
I nie zna granic tej pustyni.
I codziennie kuszony jest człowiek,
I nie zna granic tej pokusy.
I codziennie walczy ze złem
I nie zna granic tego zła.

Fragment wiersza, przywołujący ewangeliczną scenę kuszenia Jezusa na pustyni, jest w tym kazaniu jakby próbą interpretacji słów Jezusa: „Idź precz, szatanie” w wymiarze uniwersalnym, ponadczasowym. Tekst naczelnym stanowi tutaj punkt wyjścia dla tematu, jest wstępną egzegezą przeczytanej Ewangelii.

Motto może pełnić jeszcze jedną funkcję w kazaniu – zastępować pozdrowienie słuchaczy. Oto przykłady wykorzystania cytatu jako substytutu formy adresatywnej: „Jezus Chrystus – jedyny Zbawiciel świata – wczoraj, dziś i na wieki!”¹⁵; „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam na wieki!”¹⁶. Te eliptyczne konstrukcje, zaczerpnięte z Listu do Hebrajczyków, powtórzone jeszcze raz w rozwinięciu i zakończeniu, zastępują formę pozdrowienia słuchaczy.

Powyższa analiza dowodzi, że motto spełnia we wstępie kazania swoją zasadniczą funkcję. Choć obecność tekstu naczelnego w analizowanym materiale została poświadczona w stosunkowo nielicznej grupie kazań, to jednak autorzy kazań nie powinni z niego rezygnować, gdyż jest on doskonałym sposobem wprowadzania w tematykę kazania, przygotowuje słuchacza do przyjęcia treści, stwarza nastrój odpowiedni do okoliczności, a przede wszystkim pobudza do myślenia.

FORMY ADRESATYWNE – TENDENCJA REGRESYWNA W ZAKRESIE ICH STOSOWANIA

Pozdrowienie słuchaczy należy do form adresatywnych i jest jednym z wielu wyznaczników relacji, jakie zachodzą między głosicielem słowa Bożego a jego odbiorcą. Formy adresatywne należą do wypowiedzi perfor-

¹⁴ ŚKR VIII s. 76-80.

¹⁵ ŚKR X s. 12.

¹⁶ ŚKR X s. 273.

matywnych, których rola sprowadza się do wytwarzania określonego rodzaju związku między ich nadawcą a odbiorcą w bezpośrednim akcie komunikacji językowej¹⁷. Ich funkcją jest więc nawiązanie i podtrzymanie kontaktu językowego ze słuchaczami. Homileci podkreślają, że obecność takich konstrukcji w tekście mówionym służy kształtowaniu wśród słuchaczy – odbiorców – poczucia więzi wspólnotowej, nici braterstwa i jedności. R. Zerfass, broniąc tradycyjnych zwrotów do adresata, podkreśla, że „niemal wszystkie fazy nawiązywania międzyludzkich kontaktów – a do nich należy powitanie – są zrytualizowane”. Zaleca więc wybór takiej formy powitalnego pozdrowienia słuchaczy, która zabrzmie szczerze i życzliwie, a wówczas słuchacze będą przekonani, że traktowani są po bratersku¹⁸. Obecność form adresatywnych – według G. Siwka¹⁹ – nadaje wypowiedzi kaznodziejskiej dialogowego charakteru. Kazanie pozbawione tych form sprawia wrażenie monologu wygłoszonego w pustym mieszkaniu. Stąd konieczność wykorzystywania zwrotów: „najmilsi”, „siostry i bracia”, „umiłowani w Chrystusie”, przez które mówca pragnie dać do zrozumienia, że jego mowa ma przecież jakiegoś adresata.

Czy rzeczywiście obecność w tekście mówionym takich konstrukcji służy nawiązaniu bliskiego kontaktu emocjonalnego, kształtowaniu u słuchaczy poczucia bliskości, wspólnoty, braterstwa, a może raczej dekoncentruje odbiorców? Niektórzy teoretycy krytykują „rytuał” klasycznych pozdrowień słuchaczy, typu: „Drodzy bracia i siostry”, „Kochani”, „Umiłowani w Chrystusie Panu”, zarzucając tym tradycyjnym formom brak oryginalności, autentyczności, a nawet skostniałość, szablonowość. Nadużywane w tekście kazania szybko się zużywają i raczej odwracają uwagę słuchaczy od tego, co istotne, a co nastąpi po pozdrowieniu. Częsta maniera nadużywania zwrotów adresatywnych jest wyrazem rozpaczliwego gestu mówcy, czującego niezręczność sytuacji nadania choćby pozoru jakiegoś dialogu całkowicie monologowemu tekstowi swej mowy.

Słuchacze kazania mają prawo przypuszczać, że dla księdza są drodzy, najmilszy, umiłowani, kochani. Używanie tego typu zwrotów może wywołać u nich ambiwaletne odczucia: z jednej strony poczucie serdeczności, nawet poufałości, ale z drugiej strony zwroty te, trochę przesłodzone, brzmią zbyt protekcyjnie i dlatego ich obecność w tekście kaznodziejskim może być interpretowana jako przejaw postawy paternalizmu. Akt serdecznego powi-

¹⁷ S. K o z i a r a. *Status i funkcja form adresatywnych w języku współczesnych kazań*. W: *Fenomen kazania*. Red. W. Przyczyna. Kraków 1999 s. 137.

¹⁸ Por. R. Z e r f a s s. *Od aforyzmu do kazania*. Kraków 1995 s.129-130.

¹⁹ G. S i w e k. *Dialog w głoszeniu Słowa Bożego*. „Biblioteka Kaznodziejska” 2007 nr 2 (151) s. 9-17.

tania wiernych na początku kazania może być jednocześnie pożegnaniem z ich uwagą. Kaznodzieja ma kilkanaście sekund, by zainteresować słuchaczy, szkoda więc czasu na oczywistości. Lepszym rozwiązaniem wydaje się zastąpienie tych rytualnych pozdrowień jakimś ciekawym, dostosowanym do tematu kazania cytatem, mottem, które stanowić będzie swoisty substytut form adresatywnych, np.: „Panie, naucz nas modlić się”²⁰, „Otrzyjcie już łzy płaczący, żale z serca wyzujcie”²¹, „Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca”²².

W ostatnich latach zaznacza się tendencja regresywna w zakresie użycia form adresatywnych w tekstach kaznodziejskich. Przyczyną zjawiska zanikania tych form w tekstach współczesnych kazań jest – według językoznawców – „drugoplanowe traktowanie zagadnień budowy i kompozycji tekstu, czyli przewaga czynników merytorycznych nad formalnymi, a także dostosowanie się do zaleceń wynikających z odnowy posoborowej, w myśl których kazanie lub homilia stanowią integralną część liturgii Mszy św.”²³ Zbędne wydaje się więc używanie formy adresatywnej we wstępie kazania, skoro kapłan na początku Mszy Świętej zwraca się z pozdrowieniem do wiernych. Być może niektórzy kaznodzieje, krytycznie nastawieni do przepowiadania „w dawnym stylu”, próbują – w ramach walki z tradycją – głosić np. kazania pozbawione sygnałów początku, czyli m.in. form grzecznościowych²⁴.

Niewątpliwie współczesna tendencja regresywna w zakresie używania form adresatywnych to jeden z przejawów przewartościowań zachodzących nie tylko w obrębie tej specyficznej odmiany języka mówionego, jaką jest język kazań i homilii, ale języka religijnego w ogólności. Językiem w Kościele rządzą bowiem te same co w języku ogólnym gramatyczne prawa i tendencje rozwojowe, prowadzące do nieuchronnych przemian, do konfliktu między tradycją a współczesną motywacją poszczególnych form²⁵.

²⁰ ŚKR VII s. 172.

²¹ ŚKR II s. 258.

²² ŚKR II s. 311.

²³ Koziaara. *Status i funkcja form adresatywnych* s. 144.

²⁴ Por. A. Sieradzka-Mruk. *Sytuacja komunikacyjna jako czynnik organizujący tekst kaznodziejski*. W: *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*. Red. R. Przybylska, W. Przyczyna. Kraków 2001 s. 320.

²⁵ Por. Koziaara. *Status i funkcja form adresatywnych* s. 145; J. Miodek. *Współczesne kaznodziejstwo polskie*. W: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*. Red. B. Kreja. Gdańsk 1999 s. 265.

ZADANIA WSTĘPU I SPOSOBY JEGO KONSTRUOWANIA

Podstawowym zadaniem wstępu – jak to zostało podkreślone wcześniej – jest przygotowanie słuchacza do przyjęcia dalszej treści kazania, czyniąc go dobrze usposobionym (*benevolum*), uważnym (*attentum*) i uległym (*docilem*). Chcąc te cele osiągnąć, kaznodzieja powinien naprowadzić audytorium na przedmiot kazania, zdobyć jego życzliwość i przychyłność, wzbudzić jego zainteresowanie i uwagę dla podjętego tematu.

Istotą wstępu – zdaniem Heinza Lemmermanna, autora książki pt. *Szkola Retoryki* – jest przede wszystkim jeden cel: aby między mówcą a słuchaczem zawiązały się pozytywne relacje. Przemawiający musi być świadom, że jego celem jest stworzenie wspólnoty myślowej między mówcą a słuchaczami. W tej kwestii przydatny jest element retoryczny zwany zagajeniem. Zagajenie to jedna z najskuteczniejszych technik pozwalających na skonstruowanie dobrego i skutecznego wstępu kazania²⁶. Daje ono możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu ze słuchaczami oraz stworzenia ciepłej, serdecznej atmosfery.

Zadaniem kaznodziei w tej części wystąpienia jest znalezienie takiego sformułowania, które najszybciej będzie skutkowało przełamaniem lodów. Sukces osiąga się wtedy, gdy słuchacz odnosi wrażenie, że mówca przemawia do niego i ma mu coś ważnego do powiedzenia. Słusznie zatem zauważa ks. Eugeniusz Burzyk, duszpasterz środowisk twórczych diecezji bielsko-żywieckiej, że kazanie od początku powinno być jak siekiera, którą rozrąbuje się zamrznięty staw, tymczasem kaznodzieja często gdcze jak kura nad zniesionym jajem. „Kiedy staję przed amboną – mówi ks. Burzyk – słyszę głos, który mówi mi: «Bierz ich». To głos z góry. Kazaniem muszę porwać słuchaczy do nadprzyrodzonej rzeczywistości. Kazanie nie jest katechezą, wykładem czy referatem. To nie czas na tłumaczenie prawd wiary, do tego służą inne formy działalności duszpasterskiej. Kazanie ma wstrząsnąć ludźmi, którzy zmęczeni i zubożeni raz w tygodniu przychodzą do kościoła. Zanudzanie ich wzniosłymi słowami jest bezsensowne i szkodliwe. Treść i forma kazania powinna ich zaskoczyć, zainteresować życiem religijnym, wyrwać z codzienności. A w konsekwencji doprowadzić do Boga”²⁷.

²⁶ H. Lemmermann. *Komunikacja werbalna. Sztuka dyskusji: techniki argumentacji, dyskusje, dialogi*. Wrocław 1997 s. 138.

²⁷ *Krótko i ku chwale bożej*. Wywiad z ks. E. Burzykiem. „Gazeta Wyborcza” nr 51 – wydanie z 29.02.2008 s. 12

Aby zdobyć przychylność słuchaczy, warto czasami audytorium rozweselić, przytaczając jakąś zabawną anegdotę. Słuszność miał Marcin Luter, mówiąc: „Słuchających trzeba rozweselić, aby potem z ochotą kazaniu przysłuchiwać się chcieli”. Szkoda, że współcześni kaznodzieje o tym nie pamiętają i rzadko sięgają po dowcipne zagajenie. W analizowanym materiale zanotowano tylko jedno humorystyczne zagajenie – autor tak rozpoczyna kazanie wygłoszone w Poniedziałek Wielkanocny: „Kochani moi! Dzisiaj śmigus dyngus. Zmoczyli mnie z rana Łowiczaki jak należy”²⁸. Współcześni kaznodzieje zapominają, że istnieje, mimo wszystko, coś takiego jak przebłysk Ducha w świętym śmiechu, charyzmat śmiechu. Duchowy dar – podobnie jak inne dary. Przyzwyczajaliśmy się bowiem, że o wszystkim, co dotyczy religii, należy mówić z należnym szacunkiem i powagą. A przecież Bóg nie wymaga od nas ciągłej powagi. Kaznodzieje muszą sobie uświadomić ważną prawdę, że wiara, którą głoszą, powinna słuchaczom przede wszystkim dawać radość, a nie kojarzyć się z uciążliwym obowiązkiem i koniecznością wyrzeczeń.

Kolejnym zadaniem wstępu, oprócz zdobycia przychylności słuchaczy, jest wzbudzenie zainteresowania i uwagi audytorium dla podjętego w kazaniu tematu. Autorzy kazań wykorzystują różne możliwości, aby interesująco zaanonsować temat. Jedną z nich jest pobudzające ciekawość i zainteresowanie relacjonowanie własnych przeżyć. W kazaniach najważniejsze jest, by słuchacze czuli, że mówiący dzieli się z nimi swymi przeżyciami, że mówi z zaangażowaniem i przekonaniem.

Oto dwa przykłady takiego wstępu:

W piątek przyniosłem do domu poświęconą gromnicę. Lubię to święto Ofiarowania Pańskiego... dobrze jest wpatrzeć się w płomień świecy, zamyśleć się i posłuchać, co mówi światło świecy. Najpierw przychodzi wspomnienie, gdy mama zapalała gromnicę w czasie burzy i mówiliśmy „Pod Twoją obronę”... Pamiętam dziadkowe woskowe świece²⁹.

Lubię Święta Bożego Narodzenia. W swej treści są one bardzo trudne. Bóg stał się człowiekiem... Skończył się Adwent, ale ja wciąż przeżywam ludzką tęsknotę za Bogiem. Chowam w sercu adwentową nadzieję... i pragnę ufać wciąż jak tamten adwentowy człowiek, że Bóg kocha mnie i wtedy, kiedy od Niego przez grzech odszedłem³⁰.

W obu przykładach kaznodzieja dzieli się ze słuchaczami swoimi odczuciami. Uwagę odbiorcy przykuwają osobiste wspomnienia, które nie tylko

²⁸ ŚKR V s. 63.

²⁹ ŚKR IX s. 60 n.

³⁰ ŚKR IV, s. 194 n.

sygnalizują poruszany w kazaniu problem, ale także wprowadzają nastrój zadumy i refleksji.

Autorzy kazań często opowiadają jakąś ciekawą, krótką historię, zdarzenie, które na zasadzie podobieństwa naprowadzają słuchacza na temat kazania, np.

Gdy przygotowywałem tą dzisiejszą homilię, przypomniła mi się rozmowa. Przeprowadził ją kilka lat temu mój kolega. Rozmawiał on wtedy z dorosłym człowiekiem, który pragnął przygotować się do chrztu. Ksiądz jakoś chciał mu pomóc; ośmielić, wykazać, że jakieś wiadomości z religii ma, skoro wychował się w Polsce. I wydawało mu się, że w tym wypadku najlepiej nawiąże do świąt Bożego Narodzenia. Kto się narodził wtedy? – pytał ksiądz, jakie ma imię... Kandydat na chrześcijanina, żyjący w katolickim kraju... kojarzył Boże Narodzenie tylko z prezentami, ożywieniem handlu, z życzeniami – nic więcej mu te święta nie mówiły³¹.

Dzięki zastosowaniu tego przykładu w charakterze wprowadzenia udało się mówcy zaciekawić słuchaczy, przyciągnąć ich uwagę i jednocześnie zapewnić sobie dobry punkt odniesienia do swoich dalszych wywodów. Opowiedziana historia staje się bowiem pretekstem do postawienia słuchaczom pytania, które stanowi zasadniczy problem kazania: co to znaczy przeżyć we właściwy sposób Boże Narodzenie?

Często przytoczony we wstępie przykład, oparty na osobistych doświadczeniach mówiącego, służy tłumaczeniu, komentowaniu, czyli egzegezie słów Pisma Świętego, np.

W święto św. Franciszka byłem w kościele przy ulicy Pivnej w Warszawie. Działa się Msza święta, lekcję czytał niewidomy. Znał pismo Braille'a. To mnie nie zdziwiło; ale gdy doszedł do słów: „ale nie naigrawajcie się ze mnie, bo ja znamiona Męki Pańskiej noszę na własnym, ciele” – to mną wstrząsnęło. Nie umiem powiedzieć wielu zdań o niewidomych. Wiem, że nie chcą okazywanej im litości. I przypuszczam, jak wielkie jest ich pragnienie zobaczenia świata. Nie dziwię się więc, że biedny Bartymeusz, siedzący przy drodze, gdy usłyszał, że tędy przechodzi Jezus, krzyczał: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną”. Bądź dobrej myśli, Bartymeuszu – woła cię! Zastanawiam się, co miało znaczyć – bądź dobrej myśli!³²

Autor zaintrygował słuchaczy niezwykle ciekawą analogią, zestawieniem swoich osobistych doświadczeń z ewangeliczną sceną uzdrowienia niewidomego. Kaznodzieja przekłada treści biblijne na doświadczenie konkretnego współczesnego człowieka naznaczonego kalectwem. Słowa: „bądź dobrej myśli” przewijają się w dalszych częściach kazania i stanowią jego temat.

³¹ ŚKR VI s. 200 n.

³² ŚKR IV s. 327-330.

Innym sposobem zaciekawienia słuchacza, zasygnalizowania i zaintrygowania tematem jest rozpoczęcie kazania szeregiem pytań, często zaskakujących, np.

A gdyby tak nagle, nieoczekiwanie przyszedł do nas jak do swoich w Nazarecie? Gdyby dziś stanął w twoim domu? Z jakim przyjęciem by się spotkał? Jakim słowem byłby przywitany? Może poszedłbyś z zakłopotaniem do półki z książkami, by odszukać Pismo św. i powiedzieć Jezusowi: Patrz, Panie, ja to wszystko znam i dobrze wiem, co i gdzie jest o tobie napisane³³.

Autor, stawiając te intrygujące, sugestywne pytania, od razu wzbudza zainteresowanie słuchaczy; oddziałuje na ich sferę emocjonalną, odwołuje się do ich wyobraźni, zmusza do myślenia; przewiduje reakcję odbiorcy podczas „przypuszczalnego” spotkania z Jezusem; przedstawia domniemaną rozmowę ze Zbawicielem. Podobne pytania pojawiają się jeszcze w dalszych częściach kazania, jak np. w zakończeniu: „Ciekawe, co byś zrobił, gdyby On, we własnej osobie, stanął w progach twego domu?” Pytania postawione we wstępie i w zakończeniu funkcjonują na zasadzie „klamry” spajającej tekst wewnętrznym, zamykającej całość kompozycji.

INDUKCYJNE I DEDUKCYJNE MODELE WSTĘPÓW KAZAŃ

Homilia winna mieć charakter indukcyjny, czyli punktem wyjścia muszą być podstawowe doświadczenia współczesnego człowieka. Wytrawni kaznodzieje zawsze radzili, żeby na początku kazania było więcej dymu z papierosa niż dymu z kadzidła. Do tych podstawowych doświadczeń człowieka należą m.in.: doświadczenie niedoskonałości świata, doświadczenie cierpienia, doświadczenie śmierci, doświadczenie miłości, doświadczenie grzechu i winy. Są to podstawowe problemy i pytania, które stawiali sobie i szukali na nie odpowiedzi ludzie Biblii i z którymi stale borykają się nasi słuchacze. Ich rozwiązania może dokonać słowo biblijne, ponieważ w Piśmie Świętym znajdujemy te same egzystencjalne problemy, których doświadczamy³⁴.

Podstawową korzyścią płynącą z tzw. życiowych wstępów jest szybkie zdobycie uwagi słuchaczy. Kaznodzieje, chcąc zainteresować swoich słuchaczy, często odwołują się do realiów życia codziennego, rozpoczynając kaza-

³³ ŚKR IV s. 283-285.

³⁴ P a n u ś. *Sztuka głoszenia kazań* s. 53-54.

nie od konkretnych sytuacji, problemów i pytań. Oto przykład wstępu opartego na metodzie indukcji homiletycznej:

Lato, wakacje, urlopy, wyjazdy w nowe okolice, do nowych miejscowości, spotkania z nowymi ludźmi, znajomymi i nieznanymi; rozmowy i odpoczynek, pobyt w górach, nad morzem czy we własnym mieszkaniu – ale bez lęku, że jutro czeka nas ciężka praca; więcej czasu wolnego – to wszystko pozwala nam dziś spokojnie pomyśleć o sobie, o bliskich, o naszych sprawach ukrytych w sercu, zaniedbanych podczas miesięcy ciężkiej pracy czy nauki, odsuniętych na dalszy plan zajęć³⁵.

Autor wychodzi od realiów codzienności; przykuwa uwagę słuchacza, bo mówi o rzeczach mu bliskich i dobrze znanych. Przywołując obrazy z życia codziennego, w zakończeniu wstępu stawia odbiorcy szereg pytań o charakterze egzystencjalnym: Dokąd zmierzam? Czy idę właściwą drogą? Czy realizuję swoje powołanie życiowe? Odpowiedzi na postawione pytania odnajduje w tekstach ewangelicznych. Konkretnie ludzkie problemy zostają więc rozpatrywane z perspektywy ewangelicznej. Do wyobraźni słuchacza najbardziej przemawiają odwołania do konkretnych faktów, aktualnych wydarzeń z życia współczesnego, które zapisały się w świadomości wszystkich Polaków, stały się niejako ich wspólnym doświadczeniem życiowym. Dzięki metodzie indukcji słuchacz od samego początku odczuwa, że kazanie dotyczy jego życia i że chce ono mu pomóc w rozwiązywaniu jego problemów.

Wstępy o charakterze egzystencjalnym niewątpliwie należą do najbardziej udanych i interesujących. Wiele kazań rozpoczyna się filozoficznymi rozważaniami, refleksjami dotyczącymi sensu ludzkiego życia. Najczęściej kaznodzieja wychodzi od postawienia jakiegoś konkretnego problemu, nurtującego współczesnego człowieka w postaci pytania lub szeregu pytań, albo stwierdzenia, które natychmiast rozbudza ciekawość słuchaczy i wywołują korzystne napięcie. Takie pobudzanie zainteresowania powinno zmusić słuchaczy do współpracy, do wspólnego myślenia.

Oto przykład oryginalnego wstępu o charakterze egzystencjalnym:

Czytam jeszcze raz Księgę Hioba. Bojowaniem jest życie człowieka. Czy nie pędzę dni moich jak najemnik? Jak niewolnik, co wzdycha do cienia? Jak robotnik, co czeka na zapłatę? I cóż zyskałem? Miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki. I co dalej? Teraz z ołówkiem w rękę podliczam na kartce, przrzucam, wybieram, odrzucam, poprawiam, idę w kolejkę, stoję, denerwuję się, przeklinam! Jak długo tak można żyć? I co więcej?, w domu moim

³⁵ ŚKR I s. 277.

cierpienie, niepowodzenie, jedno krzyżuje się z drugim, choroba i śmierć. Ja krzyczę: Dlaczego? Przecież to moje dziecko!, przecież to moja matka! Ileż można znieść w tym życiu i jaki w tym jest sens?³⁶

Punktem wyjścia do snucia refleksji o charakterze egzystencjalnym są słowa biblijnego Hioba, które autor parafrazuje i efektownie włącza w tok swojej wypowiedzi. Dramatyczne pytania pełne skargi i cierpienia, wypowiedziane przez Hioba i współczesnego człowieka, zestawione obok siebie, doskonale współbrzmia. Cały wstęp jest obszerną amplifikacją. Szczególny nacisk kaznodzieja kładzie na ukazanie analogii między cierpieniem Hiobem a cierpieniami, jakich doświadcza współczesny człowiek. Kaznodzieja posłużył się ekspresywnymi emfazami, eksklamacjami i pytaniami. Takie wzmocnienie wyrazistości uczuciowej słowa wydaje się zabiegiem w pełni uzasadnionym, gdyż z jednej strony pobudza uwagę słuchacza, z drugiej zaś wprowadza w ton kolejnych części homilii.

Zasada kaznodziejskiej indukcji jest zrozumiała i słuszna, być może także najważniejsza w konstruowaniu interesującego wstępu. Nie jest ona jednak jedyną możliwą.

Zainteresowanie słuchaczy można wywołać nie tylko przywołaniem sytuacji egzystencjalnej słuchaczy. Okazuje się, że równie ciekawe mogą być tzw. wstępy dedukcyjne, polegające na objaśnianiu tekstu biblijnego, przybliżaniu jego kontekstu i przesłania w konfrontacji z życiem i potrzebami słuchaczy. Oto inny przykład wykorzystania metody dedukcyjnej na początku kazania:

Nieprawdopodobna jest postawa tego właściciela z przypowieści, który został bezczelnie okradziony. Nie o drobiazg chodziło w tych poprawianych rewersach. Znaczący obliczyli, że wartość skradzionej oliwy i pszenicy równała się zapłacie za dwa lata ciężkiej pracy. I jeszcze na koniec, gdy wszystko się wydało, pan pochwalił nieuczciwego rządcę. A przecież samo podejrzenie, że ten trwoni jego majątek, zdecydowało o zwolnieniu go z pracy. Jakże więc, gdy wszystko się potwierdziło, miał go chwalić, że roztropnie postąpił?³⁷

Kazanie rozpoczyna się rozbudowanym komentarzem do przypowieści ewangelicznej o nieuczciwym rządcy. Autor z punktu widzenia człowieka współczesnego analizuje motywy postępowania bohatera przypowieści. Relacjonuje bardzo szczegółowo wydarzenia biblijne, odwołując się do realiów współczesnych. Rozumie wątpliwości swoich słuchaczy i dlatego w ich

³⁶ ŚKR IV s. 220.

³⁷ ŚKR II s. 150-152.

imieniu zadaje pytanie: „Jakże więc, gdy wszystko się potwierdziło, miał go chwalić, że roztropnie postąpił?” W zakończeniu wstępu jednym zdaniem rozwiewa wątpliwości słuchaczy: „Ale nie za złodziejski spryt i machinacje z dłużnikami, ale o roztropność, [...] która sięga w wieczność, za tę dalekowzroczność otrzymał pochwałę”. Fragment ten stanowi podsumowanie dotychczasowych rozważań. Dopiero w rozwinięciu kaznodzieja konfrontuje przypowieść ewangeliczną z życiem słuchaczy i formułuje temat kazania.

Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na sposób rozpoczynania kazania, w którym kaznodzieje posługują się metodą dedukcyjną. Wielu autorom można zarzucić brak oryginalności w sposobie rozpoczynania mowy – szablonowe, stereotypowe sformułowania typu: „Ewangelia przed chwilą odczytana przeniosła nas do...”, „Dzisiejsza ewangelia mówi nam...”, „W dzisiejszych czytaniach widzimy...”, „Liturgia słowa zwraca naszą uwagę na...”, „W dzisiejszej Ewangelii czytamy...”, „Na wstępie zatrzymajmy się przy słowach, które słyszeliśmy” – mogą razić słuchacza. Głoszący kazania muszą sobie uświadomić, że wstępy typu: „liturgia dzisiejszej niedzieli...” czy „skierowane do nas słowo Boże” mają skuteczne działanie usypiające. Zachodzi obawa, że rozpoczynanie kazania od tego rodzaju stereotypów nie spełnia postulatów mówiącego, że wstęp winien być interesujący i z miejsca przykuwający uwagę. Jeśli kaznodzieja ma zwyczaj rozpoczynania kazania od słów: „Kochani, dzisiaj mamy niedzielę. Jest to 28 niedziela zwykła, roku C” – to takimi rewelacjami nikogo nie zachęci do dalszego słuchania.

Bardziej oryginalne i przykuwające uwagę odbiorcy wydają się być sformułowania tego typu: „Bracie i sestro! Czy słyszysz to wezwanie, które dziś przez świętą liturgię Pan do Ciebie kieruje?”³⁸; „pozostaniemy przy przeczytanym tekście. Jest aktualny i pożyteczny”³⁹; „Przed chwilą słyszeliśmy słowa mocne i wymagające”⁴⁰; „Ale rozmodlone są teksty biblijne, które nam dziś przeczytano”⁴¹; „Złakłem się tego wszystkiego, czego dzisiaj żąda ode mnie Chrystus”⁴²; „Po przeczytaniu dzisiejszej Ewangelii... nie mam odwagi mówić kazania”⁴³; „Właściwie kazanie zostało wygłoszone”⁴⁴.

Efektownym wprowadzeniem do analizowanego tekstu biblijnego może być także wykorzystanie figury zwanej aitiologią. Autor w rozpoczęciu sta-

³⁸ ŚKR III s. 19.

³⁹ ŚKR I s. 30.

⁴⁰ ŚKR II s. 264.

⁴¹ ŚKR II s. 279.

⁴² ŚKR II s. 227.

⁴³ ŚKR VII s. 51.

⁴⁴ ŚKR IX s. 57.

wia pytanie skierowane do słuchaczy, a następnie sam udziela odpowiedzi, np. „Co rozumiemy z tej Ewangelii? Powiedzmy otwarcie: niewiele”⁴⁵.

Przedstawione powyżej sposoby rozpoczynania kazań mają charakter amplifikacyjny – kaznodzieje chcą podkreślić, uwypuklić niezwykłość i wagę komentowanych tekstów biblijnych, zaakcentować ich nierozzerwalny związek z życiowymi problemami słuchaczy.

Indukcyjne i dedukcyjne modele budowy kazań służą budowaniu pomostu pomiędzy orędziem Bożym a życiem. Wykorzystując te sposoby konstruowania wstępu, kaznodzieje konfrontują ze sobą przesłanie tekstu biblijnego i sytuację egzystencjalną; dokonują twórczej bisocjacji, podkreślają analogię między sytuacją „kiedyś” a sytuacją „dzisiaj”. Nie do końca słuszna wydaje się uwaga, że wychodzenie wprost od treści słowa Bożego może wielu słuchaczy uspić i wyłączyć od początku ich uwagę.

BŁĘDY POPEŁNIANE PRZY KONSTRUKCJI WSTĘPÓW KAZAŃ

Homileci postulują, by wstęp kazania był ściśle powiązany z tematem, staranny, zaciekawiający i krótki. Właściwym wstępem jest to, co logicznie, naturalnie i psychologicznie przygotowuje słuchacza do głównej części kazania. Dlatego ma on być ściśle dostosowany do jego treści i tworzyć z nim organiczną całość. Niestety nie wszystkie wstępy realizują wyżej wymienione postulaty. Warto przytoczyć kilka przykładów świadczących o tym, że niektórzy kaznodzieje często borykają się z trudnościami, gdy przychodzi im rozpocząć kazanie. Oto pierwszy przykład niezbyt udanego wstępu:

Być chrześcijaninem – to wierzyć w Jezusa Chrystusa, w Zmartwychwstałego i Żyjącego wśród nas. Pozwólcie, że w związku ze świętem Zmartwychwstania przypomnę podstawowe fakty, jakie miały miejsce prawie dwa tysiące lat temu. Piłat, namiestnik rzymski, skazał Chrystusa na śmierć. Wiemy, że była to śmierć krzyżowa. W trzecim dniu po śmierci miało miejsce zmartwychwstanie. Po opuszczeniu grobu Chrystus ukazał się wielu ludziom. Wdzieli Go wielokrotnie apostołowie i uczniowie, mężczyźni i kobiety. Mówią o tym dokumenty historyczne i cała chrześcijańska tradycja⁴⁶.

Wstęp nie przykuwa uwagi. Sformułowania typu: „W związku ze świętem Zmartwychwstania przypomnę podstawowe fakty...” sprawiają, że wypo-

⁴⁵ ŚKR V s. 128.

⁴⁶ ŚKR I s.108.

wiedź bardziej przypomina wykład, prelekcję aniżeli kazanie. Wymienianie faktów związanych z męką i śmiercią Jezusa odbywa się na zasadzie beznamiętnej relacji, w „telegraficznym” skrócie, bez wywołania w odbiorcy głębszej refleksji. Kaznodzieja przypomina słuchaczom fakty oczywiste, tak jakby nie posiadali oni żadnej wiedzy religijnej i nie znali podstawowych prawd wiary.

Oto jeszcze inny przykład niefortunnie skonstruowanego wstępu:

Wobec Chrystusa, który się przemienił na Górze Tabor i ukazał rąbek swej chwały, św. Piotr zawołał: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty...” I podobnie jak kiedyś podczas chrztu Chrystusowego w Jordanie dał się słyszeć głos: „To jest Mój Syn umiłowany, jego słuchajcie”. Zadziwia nas ten wielki entuzjizm św. Piotra, który nie tylko na górze Tabor, ale i w całym życiu zachwyił się Chrystusem: „Panie, do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego”, czy w innym miejscu: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego” lub zapytany o miłość: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham”⁴⁷.

Wstęp kazania w całości jest kompilacją cytatów wyjętych z Pisma Świętego, które mają wyrażać radość, entuzjizm św. Piotra. Nadmiar cytatów, wyrwanych z kontekstu, rozprasza uwagę słuchacza. Tylko odbiorca dobrze znający Pismo Święte zorientuje się, że kaznodzieja naciąga tekst biblijny do swoich wywodów i że czasami traci kontrolę nad tokiem wypowiedzi. Zupełnie niezrozumiałe, nielogiczne jest na przykład wprowadzenie słów wypowiedzianych przez Boga podczas chrztu Chrystusowego: „To jest Syn mój umiłowany”, gdyż nie odnoszą się one do św. Piotra! Co więcej, następujące po nich zdanie zaczyna się: „Zadziwia nas ten entuzjizm św. Piotra”. Przykład ten świadczy o wewnętrznej niespójności tekstu.

Poważnym błędem popełnianym często kaznodziejów przy konstrukcji wstępu kazania jest konsekwentny brak sprecyzowanego tematu. Czasem nawet trudno słuchaczowi się domyślić, jaki cel przyświecał autorowi, gdy przygotowywał i wygłaszał swoją mowę. Zazwyczaj kazania nietematyczne to te, które mają charakter „wielowątkowy”. Kaznodzieja nie potrafi się skupić na jednym problemie, porusza wiele wątków i w konsekwencji nie panuje nad całością swojej mowy. Kazanie wówczas staje się chaotyczne, rozprasza uwagę odbiorców. Duchowni często skaczą po zagadnieniach; rzadko zdarzają się kazania mające skonkretyzowany temat. W efekcie mało kto potrafi po wyjściu z kościoła w jednym zdaniu opowiedzieć, o czym ono było.

Warto prześledzić kilka przykładów błędnie skonstruowanych wstępów:

⁴⁷ ŚKR X s.79.

Co u was słyhać? Jak się macie, kochani warszawiacy? Mówi się: dziękuję, proszę księdza. Nie jest tak źle, gorzej być nie może. Premiera zmieniliście, rządu dalej nie mamy, zadłużeni chłopci drogi blokowali, w teczkach kartki wam się poprzekładały, agenci się śmieją, ksiądz kapelan się tłumaczy i stało się nam polskie piekielko... Wakacje się już zaczęły. Urlopy za kilka dni. „Po Bożym Ciele nie po księdzu w kościele”⁴⁸.

Po takim wstępie nikt by się nie spodziewał, że tematem dalszej części rozważań będzie wyjaśnienie Tajemnicy Bożego Ciała. Chaos myśli, ciągłe przeskoki myślowe, brak logiki i spójności tekstu, wrywanie z kontekstu cytatów biblijnych, z pieśni religijnych i manipulacja nimi; ironiczny, sarkastyczny ton na samym wstępie kazania – to wszystko sprawia, że takie kazanie jest nie do przyjęcia przez słuchacza.

Oto inny przykład, w którym kaznodzieja sam wskazuje na wielowątkowy charakter swojego kazania, czym naturalnie zniechęca słuchacza:

Dzisiejsza niedziela niesie ze sobą wiele tematów do kazania. Oto wczoraj dnia 26-go sierpnia odnawialiśmy Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Sierpień to również miesiąc szczególnej pracy trzeźwościowej. Dnia 1 sierpnia przypada 51 rocznica wybuchu bohaterskiego Powstania Warszawskiego. 15 sierpnia obchodziliśmy 75 rocznicę cudu nad Wisłą. 30 i 31 sierpnia to rocznica powstania „Solidarności”. Dużo rocznic... Zwróćmy jednak uwagę na dzisiejszą Ewangelię⁴⁹.

Wyliczanie rocznic przypadających w sierpniu raczej nuży słuchacza, tym bardziej że w następnym zdaniu kaznodzieja nagle wycofuje się z tego tematu i przechodzi do egzegezy tekstu ewangelicznego, nie wykazując zresztą żadnego związku komentowanego fragmentu z wcześniejszymi ani późniejszymi rozważaniami.

Głoszący słowo Boże powinni w swoich wypowiedziach uwzględniać przede wszystkim egzystencjalną sytuację słuchaczy: środowisko, uwarunkowania społeczno-gospodarcze, kulturalne oraz mentalność ludzi, do których się zwracają. Aby uczynić to dobrze, muszą opisywaną rzeczywistość wnikliwie poznać. Tymczasem okazuje się, że nie wszyscy kaznodzieje znają dostatecznie realia życia. Czasem ich oceny, diagnozy współczesności ograniczają się do sformułowań powierzchownych, uproszczonych, funkcjonujących w społecznym obiegu, a więc powszechnie znanych; prowadzi to do zbytnej symplifikacji omawianych zagadnień. Oczywiście niesprawiedliwe byłoby generalizowanie tego zarzutu, albowiem wielu kaznodziejów

⁴⁸ ŚKR VI s. 307.

⁴⁹ ŚKR VIII s. 190.

posiadło umiejętność mądrego, wnikliwego patrzenia na procesy zachodzące w życiu współczesnym; potrafi formułować trafne wnioski i podawać je do przemyślenia słuchaczom.

PODSUMOWANIE

Celem niniejszego artykułu była próba krytycznego spojrzenia na teksty wstępów współczesnych kazań w świetle założeń, jakie tej ważnej początkowej partii tekstu wyznaczili teoretycy retoryki antycznej oraz kaznodziejstwa. Przedstawione rozważania są jedynie zapisem kilku uwag na temat sposobu praktycznej realizacji zasad kompozycji wstępu. Zamierzeniem autora było, by podane przez niego wskazówki i sugestie stały się inspiracją dla głosicieli słowa Bożego i pomogły im w konstruowaniu wstępów do ich własnych kazań i homilii.

Rozważania przeprowadzone w tym artykule dowiodły, że wszyscy dzisiejsi homileci są zgodni co do potrzeby dobrze opracowanego wstępu kazania. Współczesna praktyka kaznodziejska podkreśla potrzebę stosowania dobrze opracowanego wstępu, który nadaje kazaniu jasność i przejrzystość w układzie oraz ułatwia komunikację między nadawcą (kaznodzieją) a odbiorcami (słuchaczami). Z kolei zgodne z duchem nowoczesności domaganie się spontaniczności, naturalności, życiowości i aktualności w kazaniu zmusza niejako kaznodzieję do odrzucenia skostniałych szablonów i konstruowania stale nowego i oryginalnego wstępu. Od pomysłowości kaznodziei w głównej mierze zależy to, czy już na początku swego wystąpienia zdoła zaskoczyć słuchaczy, rozbudzić ich zainteresowanie, wyrwać z codzienności, by w konsekwencji porwać ich do nadprzyrodzonej rzeczywistości i doprowadzić do Boga.

BIBLIOGRAFIA

- Corbett E.P.J., Connors R.J.: *Classical Rhetoric for the Modern Student*. New York–Oxford 1999.
- Hamlin S.: *Jak mówić żeby nas słuchali*. Warszawa 2001.
- Kohout J.: *Retoryka. Mowa zjednuje ludzi*. Wyd. IV. Gliwice 2006.
- Korolko M.: *Sztuka retoryki*. Warszawa 1990.
- Koziara S.: Status i funkcja form adresatywnych w języku współczesnych kazań. W: *Fenomen kazania*. Red. W. Przyczyna. Kraków 1999 s. 136-145.

- Krótko i ku chwale bożej. Wywiad z ks. E. Burzykiem. „Gazeta Wyborcza” nr 51, wydanie z 29.02.2008 s. 12
- Lemmerman H.: Komunikacja werbalna. Szkoła retoryki. Wrocław 1997.
- Komunikacja werbalna. Sztuka dyskusowania: techniki argumentacji, dyskusje, dialogi. Wrocław 1997.
- Łyko Z.: Homiletyka współczesna. Warszawa 1990.
- Miodek J.: Współczesne kaznodziejstwo polskie. W: Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego. Red. B. Kreja. Gdańsk 1999 s. 265-272.
- Panuś K.: Sztuka głoszenia kazań. Kraków 2008.
- Pisarek W.: Retoryka dziennikarska. Kraków 1975.
- Sieradzka-Mruk A.: Sytuacja komunikacyjna jako czynnik organizujący tekst kaznodziejski. W: Retoryka dziś. Teoria i praktyka. Red. R. Przybylska, W. Przychyna. Kraków 2001 s. 313-321.
- Siwek G.: Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej. Kraków 1992.
- Dialog w głoszeniu Słowa Bożego. „Biblioteka Kaznodziejska” 2007 nr 2 (151) s. 9-17.
- Zerfass R.: Od aforyzmu do kazania. Kraków 1995.

THE IMPORTANCE OF THE FIRST SENTENCE,
OR HOW TO START A SERMON

Summary

Contemporary preaching practice stresses the importance of very well prepared introduction, which structures the sermon, making it clear and transparent. It also facilitates communication between the speaker — the preacher, and the recipients — the listeners.

The purpose of this article is to attempt a critical look at the introductions of contemporary sermons in the light of guidelines, which for this important part of the text were outlined by philosophers of ancient rhetoric and preaching. Deliberation presented in this article is the result of much discussion regarding the practical realization of the principles of composition of the introduction. Material submitted for analysis of preaching style comes from “The Radio Sermons of the Holy Cross Church in Warsaw” collections. The intention of this article’s author is to inspire preachers to reflect on the construction process of the introduction in their unique sermons and homilies. An ingenious preacher’s main responsibility is to surprise his listeners, to waken their interest, to free them from everyday routine from the beginning, so that in the end, they will be inspired to reach for supernatural reality and be led to God.

Summarized and translated by Rev. Witold Ostafiński

Słowa kluczowe: kaznodziejstwo, wstęp do kazania, komunikacja między mówcą (kaznodzieją) a odbiorcami (słuchaczami).

Key words: preaching, introduction to a sermon, communication between the speaker (the preacher) and the recipients (the listeners).